

„Ukraiński ślad” – nowe spekulacje w sprawie Nord Streamu

Michał Kędzierski

7 marca „The New York Times” i niemieckie media opublikowały dziennikarskie ustalenia w sprawie aktów sabotażu z 26/27 września 2022 r. na gazociągach Nord Stream 1 i Nord Stream 2 (NS1 i NS2). Jako pierwszy ukazał się artykuł dziennika „The New York Times”, w którym autorzy, powołując się na niesprecyzowane źródła rządowe i wywiadowcze, podali, że za dywersję miała stać bliżej nieokreślona „proukraińska grupa” składająca się najprawdopodobniej z obywateli Ukrainy i/lub Rosji należących do przeciwników prezydenta Władimira Putina. Jednocześnie nie wskazano jakichkolwiek dowodów na zaangażowanie w operację władz Ukrainy czy tamtejszych służb. Autorzy publikacji zaznaczają, że wiele istotnych danych pozostaje nieustalonych. Niejasne mają być m.in. zarówno tożsamość domniemanych sprawców, jak i to, kto kierował akcją oraz kto ją zorganizował i sfinansował.

Kilka godzin po artykule w „The New York Times” ukazały się idące w podobnym kierunku ustalenia niemieckich dziennikarzy śledczych z redakcji państwowych nadawców ARD i SWR oraz tygodnika „Die Zeit”. Według nich do przeprowadzenia ataków miał posłużyć jacht wynajęty przez zarejestrowaną w Polsce firmę (jej nazwy nie podano), która ma należeć do dwóch obywateli Ukrainy. W operację miało być zaangażowanych co najmniej sześć osób (w tym dwóch nurków), których tożsamości dotąd nie ustalono – mieli oni posługiwać się profesjonalnie sfałszowanymi paszportami. Jak podają autorzy publikacji, użyty przez domniemanych sprawców jacht miał wypłynąć 6 września z portu w Rostocku, a niezbędny sprzęt miał zostać dostarczony do portu ciężarówką. Śledczy mieli znaleźć na statku ślady materiałów wybuchowych. Także autorzy tego materiału zaznaczają, że choć w śledztwie natrafiono na ukraińskie ślady, to nie znaleziono żadnych poszlak wskazujących na to, kto mógł zlecić akcję i nią kierować. Niewykluczone również, że prowadzące do Ukrainy tropy zostały przez sprawców sfabrykowane w ramach operacji „pod obcą banderą”. Dziennikarze podają też, że według ich informatorów jesienią 2022 r. niemieccy śledczy mieli otrzymać od zaprzyjaźnionych europejskich służb dane wskazujące na zaangażowanie w dywersję „proukraińskiej grupy”.

Reakcje w Niemczech

Reakcje na nowe spekulacje w sprawie sabotażu na gazociągach NS1 i NS2 są stonowane. Rzecznik rządu RFN Steffen Hebestreit odmówił ich skomentowania – zwrócił jedynie uwagę na to, że śledztwa prowadzone zarówno przez niemieckiego federalnego prokuratora generalnego, jak i odpowiednie służby w Danii i Szwecji wciąż trwają i nie przyniosły jeszcze konkretnych rezultatów. Taką informację przekazano też na ostatnim posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa ONZ. Od dziennikarskich ustaleń zdystansował się także minister obrony

RFN Boris Pistorius (SPD), który 8 marca w wywiadzie dla radia Deutschlandfunk wezwał do wstrzemięźliwości w komentowaniu doniesień i wyciąganiu z nich wniosków do czasu zakończenia postępowania. Dodał, że ukraińskie tropy mogły zostać świadomie pozostawione przez sprawców w celu zrzucenia na Kijów odpowiedzialności za dywersję. Niemal identycznie wypowiedziała się minister spraw zagranicznych Annalena Baerbock (Zieloni), która przestrzegła przed wyciąganiem wniosków, zanim śledztwo się zakończy. Z kolei poseł opozycyjnej CDU Roderich Kiesewetter w ogóle nie odniósł się do doniesień, skrytykował natomiast opieszałość prokuratury, która jego zdaniem prowadzi do mnożenia spekulacji na temat sprawstwa sabotażu.

Również większość medialnych komentarzy jest wyraźnie wstrzemięźliwa w ocenie. Wskazuje się w nich głównie na to, że zarówno amerykańscy, jak i niemieccy dziennikarze piszą jedynie o odnalezieniu śladów prowadzących do Ukrainy, lecz nie ujawniają żadnych dowodów, oraz że opublikowane informacje są dalece niepełne i mają jedynie charakter spekulatywny.

Możliwy wpływ na niemiecką opinię publiczną

W perspektywie krótkoterminowej nowe doniesienia nie wpłyną na działania niemieckiego rządu dotyczące pomocy Ukrainie. Nasilą natomiast podziały w społeczeństwie oraz wzmocnią środowiska dążące do osłabienia wsparcia dla Kijowa, zwłaszcza militarnego. Chodzi tu zarówno o część obywateli, jak i polityków Lewicy oraz AfD, ale także niektórych działaczy SPD. Ujawnione informacje będą instrumentalnie wykorzystywane m.in. przez Sahrę Wagenknecht – była wiceprzewodniczącą Die Linke i organizatorkę demonstracji przeciwko pomocy wojskowej dla Ukrainy – do uwiarygodniania i rozprzestrzeniania rosyjskiej propagandy w niemieckich mediach. Staną się też dodatkowym impulsem do zrealizowania przez Wagenknecht planu powołania nowego ruchu politycznego w celu m.in. zakończenia wsparcia RFN dla Kijowa i wywierania presji na Ukrainę, by skłonić ją do kapitulacji.